

Ś W I A T Ł O
C Z A S U

R Y S Z A R D Z I Ę C K O W S K I

Światło czasu

RYSZARD ZIĘCKOWSKI

Światło czasu

Rec. W, m. e, 7-9, 11-17

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
Białystok 2007

Światło dnia

śnimy kochanków z nefrytu
i szum drzew

stare wierzby nad świerszczem
gałęziami tańczą
marzymy by
pocałować ciszę
w rąbek tajemnicy i snu

wstydzimy się aż do zatańczenia
ostatnich włosów na potylicy
miękości futra
i światła czasu

* * *

powstało dziś
we mnie pragnienie
by urodzić
kochanka z nefrytu
złaknionego miłości

ale kochać
nie było kogo
a nefryt
zielono bezpłodny
już czas zegar zatrzymał

wahadło
biło się w piersi
urodziłem
coś czego nie było

* * *

wiatr pochylał sosny
na piaskowych pagórkach śniłem
modlitwy

wiatr na rozstajach w kuranty bił zaciekle
zegar słoneczny ukląkł
pochylony tarczą na północ

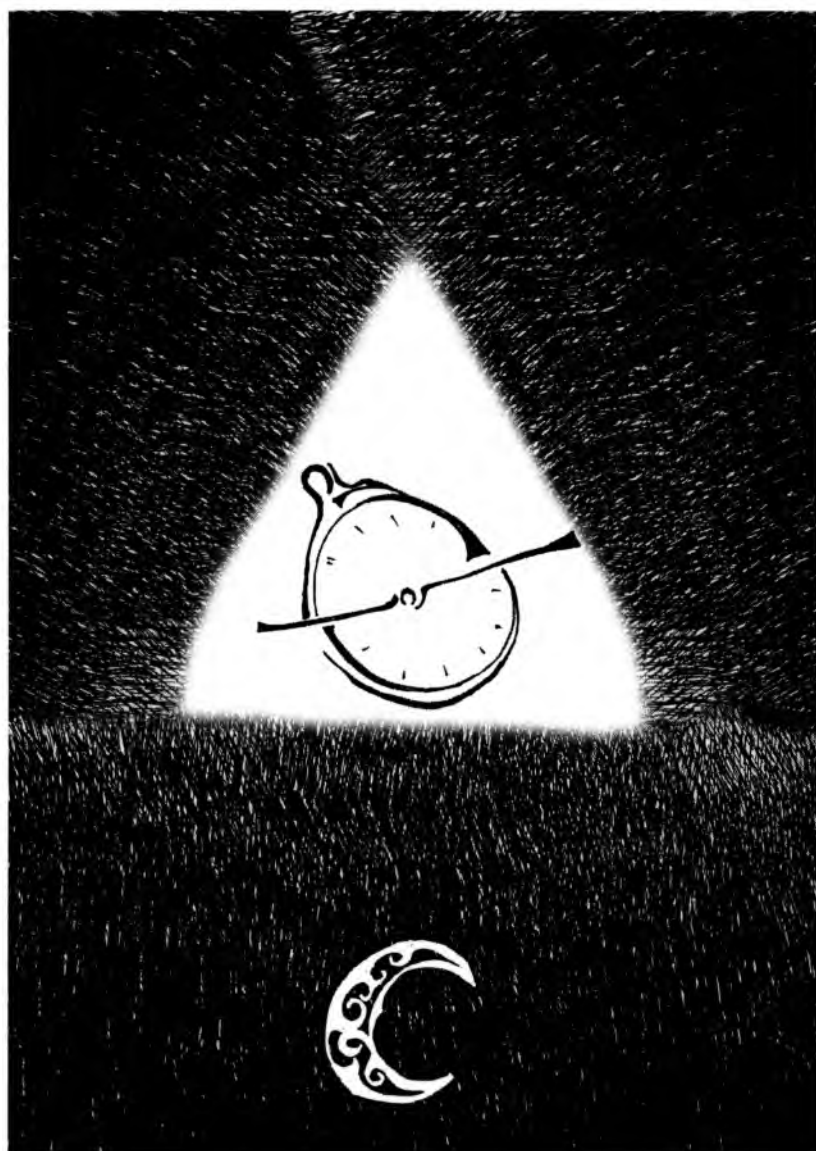
kochanek z bursztynu
łączył się powoli z dniem
południa jakby nie było

* * *

wiatr przesypywał piasek w klepsydrze
na brzegu szumu śniłem
ostre szrapnele

wiatr bił w kuranty
wskazówki zacisnęły się
na klepsydrze do ostatniego uderzenia

w szumie była tęsknota
z oczami z bursztynu
jarzącego się w południowym słońcu



* * *

wiatr przelewał i pieniał wodę
na brzegu śniłem
piersi matki

wiatr przeciekał po rozstajach
drogi wiły się nie wiadomo po co
obsadzono je drzewami do bólu

w głowie kochanka z bursztynu
załęgła się ważka
a on trwał w południowym słońcu

Przekora

mówiłem śpij
ty właśnie chciałaś
drzew z liśćmi w rubinie
i odrobinę nefrytu

wtedy zjawił się
cały w południowym słońcu
kochanek
przeciekł między palcami

mówiłem śpij
a ty chciałaś
ciepłych łez
i ambrozji z bursztynu

wtedy zjawił się
kochanek
i pieścił białe kartki
twojej książki

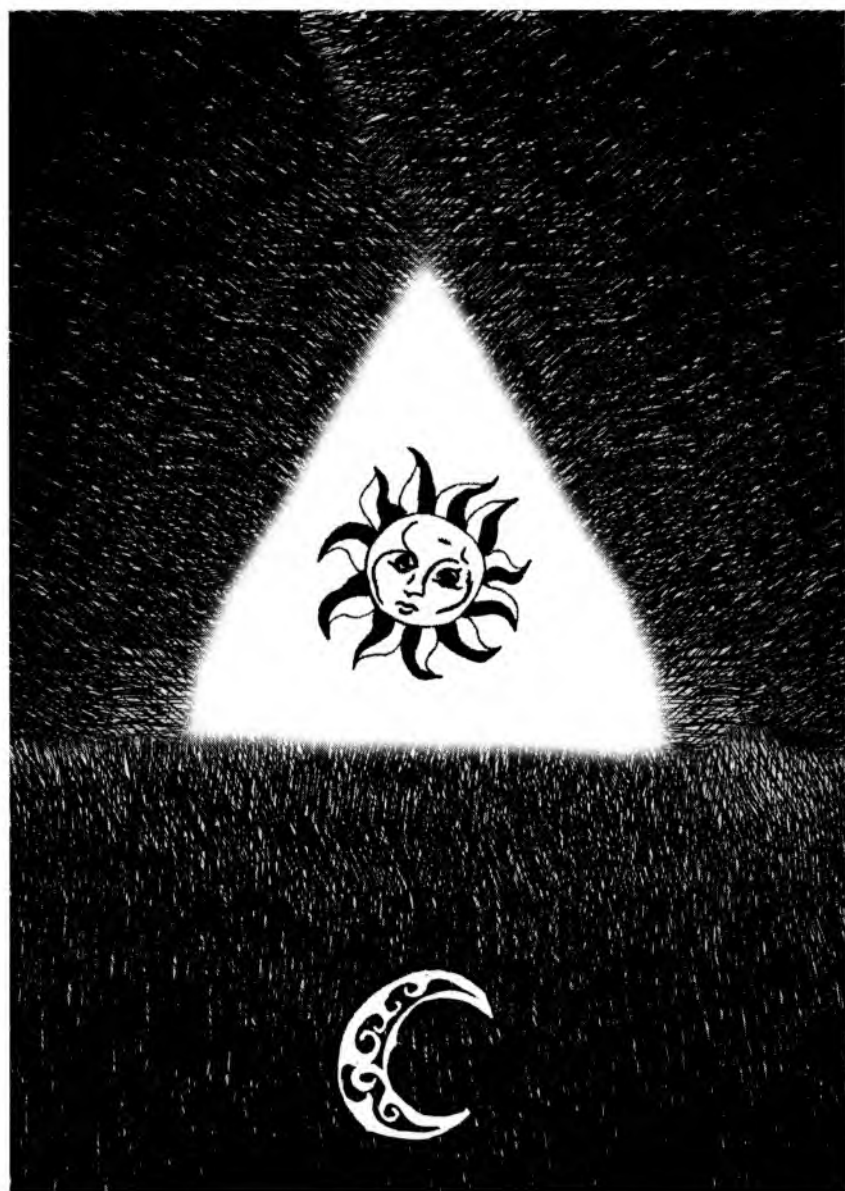
* * *

w jej oczach odbija się świat
kochanka z nefrytu
najsilniej błyszczy głowa
i diadem

czas koncentruje się
w dużej wskazówce
kłującej ciemne oczy słońca
pełnię południa

kochanek z nefrytu pojawia się
w południowym słońcu
wtedy nie może kochać
choć sam pragnie miłości

masz ciemne oczy
i śpiew kochanka
a wtedy nadchodzi ten z bursztynu
z nowymi marzeniami



* * *

młody człowiek
z głową pewien z nefrytu
zjawia się
tylko w słoneczne dni
w biciu zegara
i zadaje mi zagadkę

wsiakałem w przestrzeń
czas kurczył się nieskończenie
pulsowanie wskazówek drwiło
z upojonych

próbuję znaleźć rozwiązanie
w bursztynie i szafirowych diademach
tylko kantyczka
wybija mnie z rytmu
czuwania nad snem
złotowłosej dziewczynki

* * *

na pochylonych zegarach
kobiety kładą głowy
w uściśnięcie
wskazówek

ogród Elizy zakwitł
w słodkich szalwiach
ich nieistnienie jest gorzkie
jak pole oczekujące obsiania łubinem

kochankowie rzucają między siebie
ziarna bursztynu
a kobiety odciskają twarze
na szybkich wahadłach

* * *

kochanek z nefrytu
miał rozdwojenie jaźni
na bursztyn
i złoty zapach brzozy

kobiety tańczyły z jego głową
w klepsydrze bez piachu
rozebrane
na kwarc i jaspis

kochanek kochał
i piasek i bursztyn
do granic zatańczenia

Modlitwa

Krystian in secula seculorum stella amoris
konie z czarnymi grzywami
depczą łąkę tętentem
kochanek z nefrytu
bije w dzwony
in secula seculorum Krystian
tyle lat płacze dziecko
nie przewijane przez czas
latarnia ze zwieszoną głową
nad sentymentem ulicy
in secula seculorum non abi
dziewczynki podrzucają czarne pióra
dziękczynnych wzruszeń
bije je w takt
ojciec dziećmi pijany
n secula seculorum Krystian
stary kowal kuje
bursztynowym młotem
ciepłym zapachem
białe bzy płaczą
in secula seculorum tu es sol meae vitae

Sen o ogrodzie

kochanek z nefrytu
miał sen o ogrodach

wizja lokalna została dokonana
i kobiety w bieli
na spienionych osłach
gnały z raju

kochanek z nefrytu
miał sen o Edenie

tylko zegary tykały
drapieżne jak czas ewolucji
w ogrodach nawet kwiaty
ze smakiem zjadały
upolowane zdobycze



Szukanie Boga

kochanek z nefrytu
szukał Boga
pomiędzy pierwszym
i ostatnim uderzeniem zegara

wizja lokalna
osiągnęła szczytowanie
karłowate koniki rżały
czas skręcił się w spiralę DNA

ojcowie poronili
Boga nadal nie było
kochanek z nefrytu
rozpoczął medytację

Wizja lokalna

najpierw musiał być młody człowiek
z głową z nefrytu
/kochanek z bursztynu przyszedł później/
i kobiety w bieli i bez skrzydeł
na karłowatych uskrzydłonych konikach
pędziły aby dokonać wizji lokalnej
wypędzenia z raju
a podobne były jeźdźcom kładącym zboże
i kiedy stęknął zegar zbierając siłę do ostatniego uderzenia
z diademowego czoła kochanka z nefrytu
trysnęły
krew i roztańczenie
i kąpały na bursztyn
młody człowiek klęczał na swoich słonecznych nogach
zegar cykał drapieżnością czasu
płosząc wizję lokalną

* * *

przyszedł wśród szarości
kochanek z nefrytu
dzwonki w oczach
płakały melodią
ziemi przeoranej bruzdami
Magdalena zachorowała na
spokój
dzwonki w oczach
dopełniały obłędu
matka dzieci straszyla
tatusiem
kochanek z nefrytu wkładał w usta
pieśń tłumu

* * *

pewien młody człowiek
z głową z nefrytu
spotkał słoneczne popołudnie
w środku bicia pięścią w zegar

wtedy to z zegarmistrzowską dokładnością
muśnięcia ostatnim pocałunkiem
zjawił się kochanek z bursztynu
pełen słońca we wskazówkach

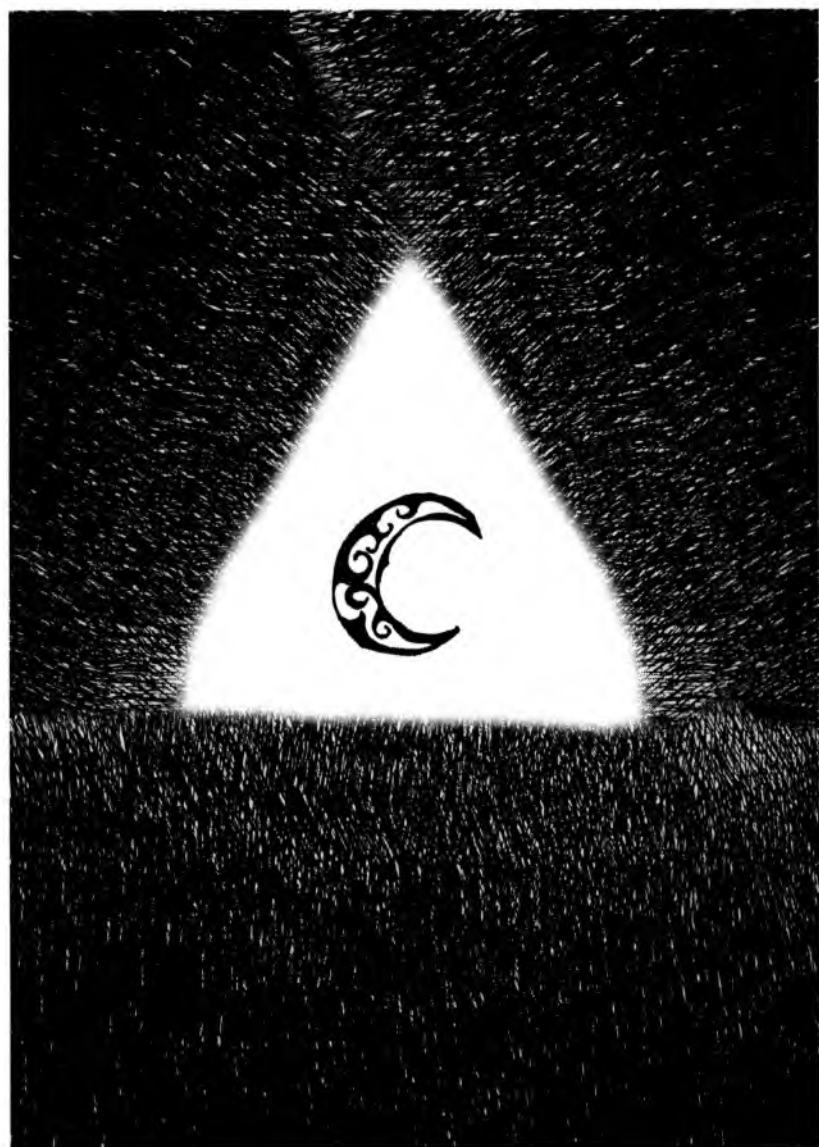
im obu zdążyłaś rzucić
w twarz swoje włosy
równy pukiel każdemu
aż chryzantemy uklękły zdziwione

kochankowie spojrzeli sobie w oczy
Julia umierała po raz któryś tam
złapana w dręczące cykanie
chronometru

* * *

dzwonki jeszcze nie przebrzmiały
światła promień
jeszcze błyszczy
bursztyn złoty blask podwaja
nefryt sący
w krzyż cierpienie
kochankowie trwają złoci
w chochołowym
rytmie tanga
a wybranka – narzeczona
to cyganka
w obsydianu pieśń zaklęta

czemu jeszcze nie wesele
czemu nie ma gości
wielu
zegar chwile trzy zatrzymał
taniec zawisł
w szybkiej ciszy
narzeczona zalękniona
chce zatrzymać
obłęd tańca
nefryt pójdzie w zapomnienie
bursztyn
ranek niech ozłoci



* * *

kochanku z nefrytu
tylko wyjmij mi z serca
kochanka z bursztynu
równość wolność braterstwo
i słowo
kobietę z mężczyzną
tylko serce mi naznacz
raną obsydianem przeciętą
biała i czerwona
czerwona i biała
na przekładkę
w myśl ostatnią zaplątana
tylko kochanku z nefrytu
stań nad nim posągiem
w bicie zegara
wysłuchany

* * *

przytańczyła do mnie laleczka
z porcelany
biała
krucha
prawie przezroczysta

zegar rozkrzyżował wskazówki
ze zdziwienia
zapomniał ruchu wahadła

kochanek z nefrytu
przestał kochać
serce mu pękło
wzdłuż kryształu

kochanek z bursztynu
jak ćma
spłonął kadzidlany dymem
ostatniego tańca

skończyło się
zaczęło się
porcelana zalśniła nefrytem i bursztynem
porcelanowa kochanka
przyszła na świat

* * *

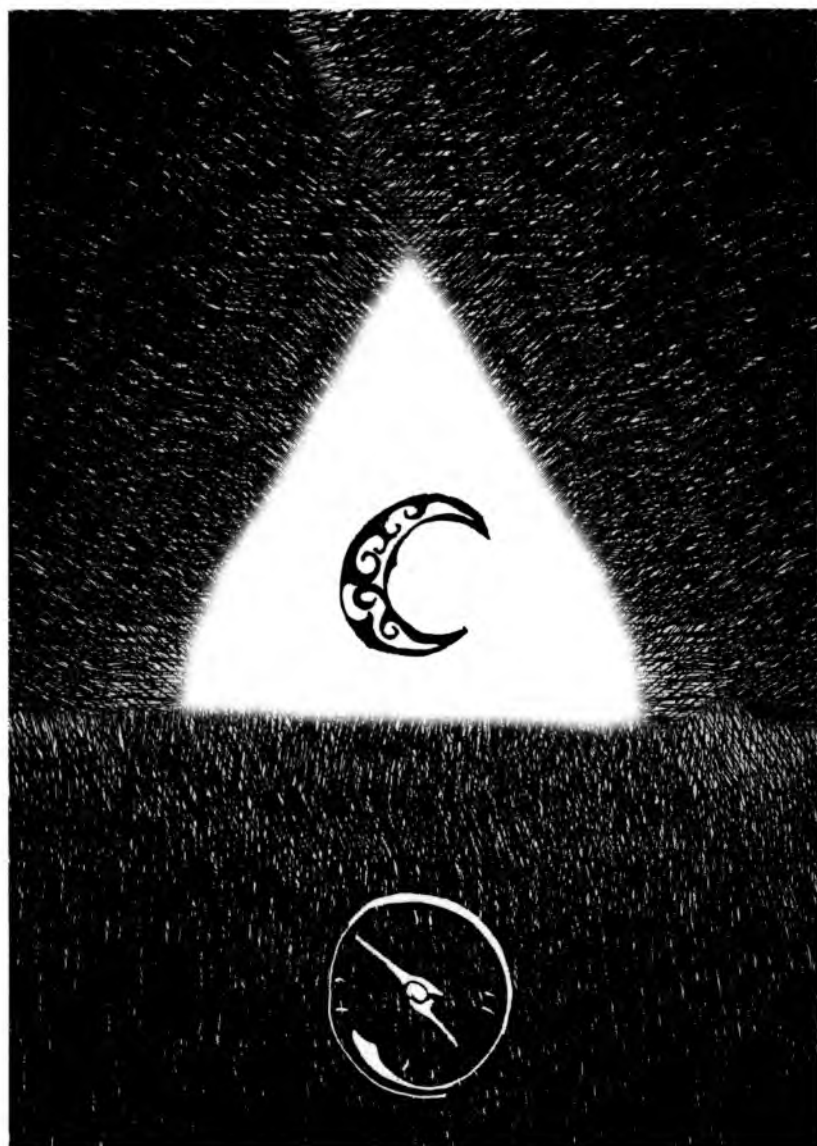
kochanek z nefrytu
odszedł nagle
tak nagle jak się pojawił
próbowano go zastąpić
diamentem
i krzemem
ale tylko eksperymenty z bursztynem
dawały pewną nadzieję
nie udawało się jedynie
wzbudzić uczuć
o żądanym kierunku
kochanek z bursztynu
był przeciwieństwem
kochanka z nefrytu
odszedł nagle
i nikt nie wiedział
dlaczego

* * *

kochanek z nefrytu
odszedł
nastały lata oczekiwania
nikt już nie chciał skrzydeł
ptaki rozpoczęły
strajk
okupowały wszystkie miejsca
do lądowania
czekano na uderzenie
zegara w pięść
wspomnienie kochanka z nefrytu
brzęczało między
szybami
trwały lata oczekiwania

* * *

kochanek z nefrytu
odszedł
ideologia zmieniła kapelusz
przeznaczenie odeszło z kochankiem
nefryt ciążył
ideologia zmieniła broszkę
pod oknem siadł
kochanek z bursztynu
ideologia zmieniła krawat
butelka wódki klęczała
przed kochankiem z bursztynu
śpiew pieścił ciszę
w którą odszedł
kochanek



List

„Kochana moja”
młody człowiek z nefrytu
z czołem diademowym
tak zaczął list
do ciebie

„jesień zawisała w słońcu
nad skretyniałymi ludzikami
a oni nieśli
worki i koty w tych workach”

nefryt zgrzytał po kartce
czoło rozjaśniały słowa
kochanek
list kończył

„dzisiaj jak to bywa jesienią
słów niewiele
wierności przyrzec nie mogę
Twój na zawsze”

* * *

kochanka z nefrytu można zabić
i nawet wtedy
nefryt nie rozpadnie się
z rany popłynie krew i roztańczenie

łzy w oczach kochanka
wskrzeszą nadzieje
a on sam powstanie

po tej zbrodni
sztylet można zawinąć
w aksamit i wewnątrz śpiewu

nie powinniśmy zabijać
ani śpiewu w gardłach
ani kochanków
nefryt bywa potrzebny

* * *

matka mojej muzyki
ciszę przedła na krosnach
nić długa i cienka
serce w radość związała

cisza
i tylko tykanie zegara
cisza
i kroki tańcem nabrzmiałe

matka mojej muzyki
usta związała mi śpiewem
kołysanką żarciem
oczy gamą nakryła

światło
i tylko słońce nie grzeje
światło
i drzewo wiatrem targane

matka mojej muzyki
kartkę papieru rozdarła
linia cienka i prosta
gardło strachem zdławiła

szelest
i tylko nogi o bruk stukają
szelest
i kula w głowie ugrzęzła



Spis treści:

Światło dnia	5
*** (powstało dziś...)	6
*** (wiatr pochylał sosny...)	7
*** (wiatr przesypywał piasek w klepsydrze...)	8
*** (wiatr przelewał i pieniał wodę...)	10
Przekora	11
*** (w jej oczach odbija się świat...)	12
*** (młody człowiek...)	14
*** (na pochylonych zegarach...)	15
*** (kochanek z nefrytu...)	16
Modlitwa	17
Sen o ogrodzie	18
Szukanie Boga	20
Wizja lokalna	21
*** (przyszedł wśród szarości...)	22
*** (pewien młody człowiek...)	23
*** (dzwonki jeszcze nie przebrzmiały...)	24
*** (kochanku z nefrytu...)	26
*** (przytańczyła do mnie laleczka...)	27
*** (kochanek z nefrytu...)	28
*** (kochanek z nefrytu...)	29
*** (kochanek z nefrytu...)	30
List	32
*** (kochanka z nefrytu można zabić...)	33
*** (matka mojej muzyki...)	34

© Copyright by Ryszard Zięckowski, 2007

Redakcja
Jan Leończuk

Redakcja techniczna
Ewa Barbara Frymus

Projekt okładki i opracowanie graficzne
Magdalena Zięckowska

Specjalne podziękowania:

***Przedsiębiorstwo Usługowo-Asenizacyjne „ASTWA” Sp. z o.o.
ul. Kombatanta 4. 15-102 Białystok,***

PPUH „CZYŚCIOCH” ul. Kleeberga 20, 15-691 Białystok

ISBN 978-83-60368-07-7

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego
ul. Kilińskiego 16, 15-950 Białystok
tel. (085) 741 67 23



Mariusz Śliwowski
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok. 7
tel. 869 14 87, 0602 766 304
www.prymat.stnet.pl, e-mail: prymat@stnet.pl

Zięckowski
Świątko

Eo

RYSZARD ZIĘ



wydał zeszyt poetycki "Wizja lokalna" a w 1999 roku tomik pt. "Małe nostalgie". Jego teksty publikowane były między innymi w: antologii poezji patriotycznej „Taka to nasza kochana Ojczyzna” oraz antologii poezji religijnej „Miłość jak ziarno odwagi”

Od 1978 r. jest działaczem ruchu fotograficznego: był sekretarzem Białostockiego Towarzystwa Fotograficznego, członkiem Wrocławskiego Towarzystwa Fotograficznego, vice-prezesem Północno-Wschodniego Okręgu Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych.

Od 1997 r. jest Członkiem Rzeczywistym i Delegatem na obszar północno-wschodniej Polski Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Posiada tytuł Artysty Fotografika Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie jest Członkiem Zarządu Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Członkiem Zarządu Białostockiego Towarzystwa Fotograficznego. Od 1989 r. posiada międzynarodowy tytuł: Artiste Federation Internationale De L'art Photographique /AFIAP/.



161722